

GRZEGORZ MOTYKA

Instytut Studiów Politycznych PAN

Nieustający polsko-ukraiński spór o historię

A Persistent Polish-Ukrainian Conflict over History

The article describes the Polish-Ukrainian conflict of memory over the Volhynia and Galician crime of 1943–1945. It shows that, in recent years, the dispute has become more and more politicised, affecting political relations between Poland and Ukraine. The Ukrainian historical laws adopted in 2015 and the amendment to the Act on the Institute of National Remembrance of January 2018, which is far from good legislation, significantly affected the relations. In the author's opinion, Ukrainian and Polish politicians do not appreciate the fact that due to the scale of the crimes committed and the emotions behind them, the Volhynian events have a huge energy potential capable of affecting subsequent generations. Therefore, they should seriously consider the scenario that, in the coming years, the deep historical dispute will lead to a slow but steady deterioration of relations between Poland and Ukraine.

Keywords: historical memory, the politics of memory, Poland, Ukraine, Volhynian crime.

Stało się to, przed czym wiele osób od dawna ostrzegało. Lekceważony przez polityków problem zbrodni wołyńsko-galicyjskiej przestał być sporem „czy-sto” historycznym i stał się przedmiotem gier partyjnych, co bezpośrednio wpływa na relacje polityczne między Polską a Ukrainą. I nic dziś nie wskazuje na to, by coś w tej sprawie mogło się zmienić na lepsze.

Upadek komunizmu pozwolił Polakom i Ukraińcom na – wreszcie! – samodzielne układanie własnych relacji. W Polsce od początku zwyciężył pogląd, że ukraińska niepodległość jest warunkiem koniecznym bezpieczeństwa państwa polskiego. Zaszłości historyczne z tego punktu widzenia były jedynie balastem, którego należało się pozbyć w trakcie rzetelnego i cierpliwego dialogu historycznego. Polskie elity polityczne, niezależnie od wyznawanych poglądów, dążyły w polityce historycznej do osiągnięcia dwóch rzeczy: do uznania przez państwo ukraińskie zbrodni wołyńsko-galicyjskiej za zbrodnię, w wariacie optymalnym wręcz za ludobójstwo, i jednoczesnego potępienia ukraińskiego podziemia nacjonalistycznego z lat wojny. Cel pierwszy,

wierzono, jest możliwy do osiągnięcia tylko w dłuższej perspektywie w wyniku otwartego dialogu, w którym nie unikano by pokazywania wstydlivych kart polskiej historii. Dlatego politycy, przede wszystkim prezydenci obu państw, nie unikali problematyki historycznej. Przejawem takiej współpracy były spotkania prezydentów: Aleksandra Kwaśniewskiego i Leonida Kuczmy w Pawliwce (dawny Poryck) w 2003 r. oraz Lecha Kaczyńskiego i Wiktora Juszczenki w Pawłokomie w marcu 2006 r. i w Hucie Pieniackiej w lutym 2009 r. Jednocześnie hołdowano przekonaniu, że Ukraińcy nigdy oficjalnie nie uznają członków Ukraińskiej Powstańczej Armii (UPA) za bojowników o niepodległość, gdyż dokonane przez nich zbrodnie są dla wszystkich oczywiste (a więc cel drugi w gruncie rzeczy uznawano za spełniony)¹.

Tymczasem strona ukraińska, najpóźniej na przełomie 2002/2003 r., wypracowała koncepcję „symetrii win” obu stron konfliktu z czasów II wojny światowej (traktując ją, co ciekawe, jako ustępstwo na rzecz strony polskiej – o ile w tysiącletniej historii wzajemnych konfliktów to Polacy mieli głównie ponosić za nie odpowiedzialność, o tyle w wypadku tego fragmentu dziejów rozkładała się ona zarówno na jednych, jak i na drugich). Zgodnie z tą wizją Armia Krajowa (AK) i UPA prowadziły ze sobą krwawą wojnę, dokonując w jej trakcie wzajemnych i w gruncie rzeczy podobnych zbrodni wojennych². Wszelkie dowody świadczące o tym, że ten pogląd jest oparty na co najmniej wątpliwych przesłankach faktograficznych, były „filtrowane” przez ukraińskie środowiska opiniotwórcze w taki sposób, aby w jak najmniejszym stopniu „szkodzić” opinii publicznej na Ukrainie. Dość powiedzieć, że na popularnym portalu internetowym Historyczna Prawda (podstronie „Ukraińskiej Prawdy”) chętnie publikowano głównie poglądy potwierdzające zasadę „symetrii win”, a w definicji „tragedii wołyńskiej” tam opracowanej wprost mówiono o „obopólnych czyszkach etnicznych”³.

1 Spośród licznych publikacji na temat polsko-ukraińskiego dialogu historycznego po 1989 r. warto polecić: B. Berdychowska, *Ukraińcy wobec Wołynia*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 2003, nr 146; B. Berdychowska, *Polacy wobec Wołynia*, „Przegląd Polityczny” 2013, nr 121–122; T. Stryjek, *Jakiej przeszłości potrzebuje przyszłość? Interpretacje dziejów narodowych w historiografii i debacie publicznej na Ukrainie 1991–2005*, Oficyna Wydawnicza Rytm–Instytut Studiów Politycznych PAN, Warszawa 2007; M. Wojciechowski, *Kurz po Wołyniu*, „Nowa Europa Wschodnia” 2013, nr 6.

2 Szerzej sprawę koncepcji „symetrii win”, jej powstania i założeń jej towarzyszących, omawiam w książce *Wołyni '43. Ludobójcza czystka: fakty, analogie, polityka historyczna*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2016, s. 203–244.

3 Na temat ukraińskiej polityki historycznej patrz np.: W. Sołdatenko (red.), *Widhomin wołyńskoj trahediji w istorycznij pamiaty polśkoho j ukrajinskoho narodiv. Monohrafija*, Kiïv 2013; O. Hrycenko, *Prezydenty i pam'jat'. Polityka pam'jati prezidentiv Ukraïny (1994–2014): pidgruntja, poslannja, realizacija, rezultaty*, Kiïv 2017, s. 400–401,

W efekcie, choć Polakom i Ukraińcom nie brakowało dobrej woli, niemożliwe było osiągnięcie porozumienia i tym samym faktycznego rozwiązania wołyńskiego konfliktu pamięci. W dodatku, mam wrażenie, podczas spotkań dotyczących spornych kwestii historycznych kompletnie nie rozumiano wzajemnych stanowisk. Polscy politycy, nieświadomi założeń „symetrii win”, skłonni byli każdą, nawet najbardziej ogólną i właściwie pozbawioną jakiegokolwiek głębszej treści wypowiedź na temat „bratobójczych mordów”, odbierać jako potępienie przez Ukrainę „antypolskiej akcji”. Z kolei ukraińscy uczestnicy dyskusji polską wstrzemięźliwość w poruszaniu spraw Wołynia⁴³ interpretowali chętnie „w duchu pojednania”, biorąc ją za przyznanie racji założeniom prowadzonej przez nich polityki historycznej, choć z punktu widzenia nowoczesnej krytycznej historiografii była ona co najmniej kontrowersyjna. Z tej perspektywy patrząc, „przyjaciółmi Ukrainy” stawali się jedynie ci, którzy byli gotowi zaakceptować przynajmniej milczenie w sprawie zbrodni wołyńskiej. Natomiast głośne przypominanie o tej drażliwej kwestii odbierano negatywnie, doszukując się często w takiej postawie drugiego, prorosyjskiego dna.

Rewolucja godności na Ukrainie bynajmniej nie zmieniła tej sytuacji. Wprost przeciwnie, w jej trakcie odwoływano się do symboliki Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów (OUN) i UPA, przypominając o poświęceniu członków tych formacji w zmaganiach o niepodległość. Chociaż miano na myśli głównie walkę z ZSRS, jednak w konsekwencji nieuniknione było umocnienie się przekonania ukraińskich elit o słuszności zasady „symetrii win”. Dlatego, moim zdaniem, przyjęcie 9 kwietnia 2015 r., godzinę po przemówieniu w Radzie Najwyższej prezydenta RP, całego pakietu ustaw historycznych, które faktycznie uznawały OUN i UPA za organizacje narodowyzwoleńcze i wprowadzały bliżej niesprecyzowane kary za negowanie tego faktu, nie było przypadkiem, lecz wyrazem chęci ostatecznego zakończenia historycznego sporu. Oczywiście zakończonego na ukraińskich warunkach.

Decyzja Rady Najwyższej Ukrainy była dla polskich elit ogromnym zaskoczeniem. Jej nieprzychylny odbiór przez polską opinię publiczną

906–913. Warto zwrócić uwagę zwłaszcza na pracę Hrycenki zawierającą niewątpliwie interesującą analizę działań kolejnych prezydentów Ukrainy na gruncie historycznym. Mimowolnie pokazuje ona jednak również lekceważący stosunek elit ukraińskich do problemu zbrodni wołyńskiej. Autor tej sprawie poświęcił raptem parę stron, koncentrując swoją uwagę na inicjatywie ponad 100 deputowanych Rady Najwyższej Ukrainy, którzy w 2013 r. podpisali list do polskiego parlamentu z apelem, by ten uznał zbrodnię wołyńską za ludobójstwo (co zgodnie uznano w Polsce i na Ukrainie za prowokację). Co ciekawe, o spotkaniu prezydentów, Leonida Kuczmy i Aleksandra Kwaśniewskiego, na uroczystościach w Pawliwce (Porycku) poświęconym 60-leciu antypolskich ludobójczych czystek w książce w ogóle nie wspomniano.

odbił się negatywnie na ostatnim etapie kampanii wyborczej Bronisława Komorowskiego i gwałtownie podkopał wzajemne zaufanie polityków obu państw. Siłą rzeczy taki krok wymusił na polskich władzach zmianę dotychczasowej polityki historycznej: jeśli do tego momentu w sprawach wołyńskich stawiano na refleksję samych Ukraińców, to po decyzji Rady Najwyższej uświadomiono sobie konieczność bardziej zdecydowanego formułowania oczekiwań wobec ukraińskich partnerów w tej kwestii.

Decyzja ukraińskich deputowanych była, niezależnie od ich intencji, wyraźnym zaproszeniem do „dyskusji o przeszłości”. A od takiej rozmowy właśnie obejmująca stery rządów w Polsce ekipa Prawa i Sprawiedliwości (PiS) bynajmniej nie zamierzała się uchylać. Gdy apele i monity władz polskich wzywające do zmiany, choćby tylko symbolicznej, przepisów dotyczących karania za „obrazę” bojowników OUN i UPA pozostały bez echa, latem 2016 r. polski Sejm i Senat przegłosowały dwie oddzielne uchwały uznające zbrodnię wołyńsko-galicyjską za genocyd. Tym razem zaskoczenia nie kryła strona ukraińska. Na rozwój wydarzeń zareagowała zbyt późno. I choć prezydent Petro Poroszenko złożył kwiaty na Skwerze Wołyńskim, co zostało ciepło przyjęte przynajmniej przez część polskiej opinii publicznej, było to „za mało i za późno”, aby powstrzymać proces legislacji parlamentarnej.

Może najgorszym skutkiem tych wydarzeń było to, że w obu krajach ujawniły się siły polityczne, które są bezpośrednio i może wręcz żywotnie zainteresowane sporem polsko-ukraińskim. W Polsce jest to przede wszystkim ugrupowanie Kukiz'15 oraz „stronnictwo polskich ziomkostw – Kresowian, które ma już dzisiaj swoje struktury, swoich działaczy rozproszonych po kilku organizacjach i partiach, posłów, swojego kapelana ks. Tadeusza Isakowicza-Zaleskiego, a także sprzyjające media. I wreszcie swoje polityczne cele: zmienić sojusze polityczne Polski”⁴. To właśnie Kukiz'15 już po przyjęciu uchwały złożył w Sejmie projekt nowelizacji ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej (IPN) mający w założeniu zapobiec rzekomej „banderyzacji kraju”. Początkowo nic nie wskazywało na to, aby ta inicjatywa przyniosła jakikolwiek rezultat. Jednak w ciągu 2017 r. „nieznani sprawcy”, wywodzący się z kręgów nacjonalistycznych, zburzyli kilkanaście ukraińskich pomników, w tym dwa stojące legalnie⁵. Ostentacyjne zniszczenie pomnika (faktycznie

4 P. Kowal, *Plecami do Ukrainy*, „Polityka” 2018, nr 8, s. 46.

5 Na temat niszczenia pomników patrz: P. Tyma (red.), *Raport. Mniejszość ukraińska i migranci z Ukrainy w Polsce. Analiza dyskursu. Praca zbiorowa*, Związek Ukraińców w Polsce, Warszawa 2018.

nielegalnego małego panteonu UPA) w Hruszowicach w Przemyskiem doprowadziło do retorsji. Władze ukraińskie zablokowały możliwość prowadzenia ekshumacji ciał pomordowanych Polaków na swoim terytorium, stawiając, jako warunek ich wznowienia, żądanie odbudowania pomnika w Hruszowicach. Był to i nadal pozostaje postulat kompletnie nierealizowalny, dlatego negocjacje od razu stanęły w miejscu. Kolejne rozmowy przedstawicieli polskiego rządu, w tym wicepremiera Piotra Glińskiego w październiku 2017 r. w Kijowie, skończyły się niepowodzeniem.

Warto zauważyć, że zablokowanie ekshumacji odebrano w Polsce jako kolejny akt przemilczania zbrodni wołyńskiej. W ocenie prowadzących poszukiwania (w tym prof. Krzysztofa Szwagrzyka) Ukraińcy po prostu obawiają się, że odkrycie resztek ciał setek ofiar UPA wywoła szok społeczny, doprowadzając do niekontrolowanych zmian w świadomości społecznej. Dlatego postanowili zatrzymać ekshumacje, korzystając z dogodnego pretekstu, natomiast nie są w ogóle zainteresowani prowadzeniem rzetelnych prac dokumentacyjnych dotyczących martyrologii ukraińskiej ludności w Polsce (proponowane przez prowadzących wspólne badania grobów cywilów zostały zbyt milczeniem)⁶.

Przyjęcie w styczniu 2018 r. nowelizacji ustawy o IPN ostatecznie zamroziło polsko-ukraiński dialog historyczny⁷. Przyjęta nowela właściwie nic nie zmienia w kwestii ścigania rzeczywistych sprawców zbrodni popełnionych na ludności polskiej. Prokuratorzy IPN już od lat 90. prowadzą odpowiednie śledztwa i przyjęte nowe przepisy nie wnoszą niczego nowego do dotychczasowej pracy na tym polu⁸. Nowelizacja nakazuje jednak ścigać nie tylko sprawców przestępstw, lecz również tych, którzy się na ich temat współcześnie wypowiadają. Wbrew medialnemu przekazowi nowelizacja dotyczy nie tylko ludobójstwa wołyńsko-galicyjskiego, co byłoby – ze względu na ograniczanie wolności wypowiedzi – kontrowersyjne, ale poniekąd przynajmniej jeszcze zrozumiałe. Nie wiadomo, dlaczego penalizacja obejmuje

6 Patrz np.: *Prezes IPN o sporach polsko-ukraińskich: To jest jak zimna wojna*, PAP, 26 X 2017, <http://csi.pap.pl/csi2/news/28821545> (dostęp: 25.06.2018); *Prof. Szwagrzyk: Ukraina blokuje prace ekshumacyjne*, „Do Rzeczy”, 25 X 2017, <https://dorzeczy.pl/kraj/45394/Prof-Szwagrzyk-Ukraina-blokuje-poszukiwania-i-ekshumacje-polskich-obywateli.html> (dostęp: 25.06.2018).

7 Jak zauważył Wojciech Konończuk: „Obie strony odczuwają, że zostało podważone – i tak już nadwyżęzone – wzajemne zaufanie. Dla Ukrainy zapisy nowej ustawy o IPN są nie do zaakceptowania, a wiarygodność Polski wśród elit ukraińskich jest na poziomie najniższym od wielu lat”. W. Konończuk, *Zagubieni w dialogu*, „Tygodnik Powszechny” 2018, nr 9, s. 51.

8 Podsumowanie prac prokuratorów IPN patrz: *Zbrodnie przeszłości. Opracowania i materiały prokuratorów IPN*, t. 2: *Ludobójstwo*, Warszawa 2008.

wypowiedzi na temat zbrodni ukraińskich nacjonalistów popełnionych w latach 1925–1950. Na podstawie dość enigmatycznie sformułowanych zapisów ustawy prokurator może (a w gruncie rzeczy jest do tego zobowiązany) uznać, iż każda forma oporu stawianego Polsce była zbrodnią. W skrajnym przypadku może się zdarzyć, że pociągnięty do odpowiedzialności zostanie ukraiński badacz, który co prawda klasyfikuje czystkę etniczną na Wołyniu jako ludobójstwo, ale jednocześnie uważa zamach dokonany przez OUN na ministra Bronisława Pierackiego za element walki niepodległościowej. Przy tak skonstruowanych przepisach właściwie nie ma przedstawiciela ukraińskiej inteligencji, któremu nie groziłyby sankcje za głoszone poglądy historyczne – zwłaszcza że nowelizacja obejmuje również (inaczej niż w wypadku spraw polsko-żydowskich) twórców i naukowców.

Warto zauważyć, że nowelizacja ustawy bardziej szkodzi, niż pomaga w zachowaniu pamięci o zbrodni wołyńsko-galicyjskiej. Zastrzeżenie urzędnika państwowego też było zbrodnią, ale jednak nieporównywalną z masowymi mordami na ludności cywilnej, do jakich dochodziło w czasie II wojny światowej. Stawianie znaku równości między czystką etniczną a pojedynczymi zabójstwami dostarcza argumentów tym, którzy twierdzą, że wołyńskie ludobójstwo nie było niczym szczególnym.

Podstawową przyczyną zaostrzenia stosunków polsko-ukraińskich jest wyraźna kolizja kursów polskiej i ukraińskiej polityki pamięci. Strona polska od kwietnia 2015 r. zaczęła silniej niż dotąd akcentować konieczność właściwego upamiętnienia ofiar zbrodni wołyńskiej i jednoznacznego potępienia odpowiedzialnych za nią ukraińskich formacji nacjonalistycznych. W tym samym czasie strona ukraińska zdecydowała się ostatecznie na rehabilitację tychże formacji i włączenie jej przywódców do panteonu narodowych bohaterów. Elementem tej strategii narracyjno-tożsamościowej jest negowanie samego faktu przeprowadzenia przez UPA zorganizowanej akcji antypolskiej. W takiej narracji zbrodni na Polakach dopuszczali się jedynie pojedynczy członkowie, ewentualnie oddzielne oddziały UPA. Obowiązuje w niej również zasada, by ówczesne wydarzenia pokazywać, trzymając się zasady „symetrii win”. Możemy się domyślać, że w ocenie ukraińskiej przyjęcie innego stanowiska przyniosłoby szkodę państwu i co najmniej podważyło sens heroizacji członków OUN i UPA. Uznanie walki UPA o niepodległość znaczna część elit współczesnej Ukrainy traktuje jako warunek konieczny ukształtowania się nowoczesnej tożsamości narodowej.

Tak istotne różnice stanowisk muszą prowadzić do dalszego nawarstwiania się nieporozumień, które przenoszą się na szersze kręgi społeczne. Kiedy

w Polsce neguje się niepodległościowy charakter UPA, to na Ukrainie wiele osób natychmiast głośno przypomina o prawie każdego narodu do samodzielnego wyboru własnych bohaterów. Jednocześnie narracja symetrii win z polskiej perspektywy nie może być odbierana inaczej niż jako próba relatywizacji zbrodni popełnionych przez UPA i zaprzeczenie oczywistych faktów od dawna już ustalonych przez naukowców. Jej akceptacja byłaby wyrażeniem zgody na fałszowanie przeszłości.

Z tego zakłętego koła nieporozumień wyjście nie jest łatwe. Rady środowisk prawniczych i kresowych, aby po prostu stanąć „na gruncie prawdy”, mogą nawet wydawać się pociągające ze względu na cechujące je prostotę etycznego przekazu (któż się nie zgodzi ze zdaniem, że „należy zawsze mówić prawdę”?), w praktyce jednak nie dają żadnej recepty na rozwiązanie sytuacji. Bardziej racjonalne i skuteczne mogłoby być samoograniczenie celów polskiej polityki historycznej. Przypomnijmy, że od dawna strona polska zgłasza partnerom ukraińskim dwa oczekiwania: potępienie przez Ukrainę antypolskich czystek oraz zaprzestanie kultu formacji nacjonalistycznych OUN i UPA. Ten drugi postulat nie jest możliwy do osiągnięcia. Należałoby więc skupić się na osiągnięciach celu pierwszego, z którego z kolei nie może zrezygnować żadna z polskich sił politycznych, gdyż oznaczałoby to faktyczną zgodę na zapomnienie ofiar UPA i zarazem postawienie znaku równości między tą formacją a AK.

Nadzieja na to, że ukraińskie środowiska narodowe zrezygnują dziś z kultu UPA, jest przecież więcej niż naiwna. Setki tysięcy Ukraińców odnoszą się z ogromnym szacunkiem do powojennej walki o niepodległość i osób, które w jej trakcie poświęciły życie. Rezygnacja z kultu UPA byłaby dla nich zgodą na potępienie zachodnioukraińskich dążeń niepodległościowych. Nawet potępienie tylko antypolskich czystek UPA wydaje się w aktualnej sytuacji mało prawdopodobne. Więcej, jesteśmy dziś od niego dalej niż kiedykolwiek od 2003 r. Tego typu oświadczenie władz ukraińskich, ogłoszone w warunkach sporu o upamiętnienia, ekshumacje i nowelizacje ustawy o IPN zostałyby odebrane jako kapitulacja władz ukraińskich wobec polskiego sąsiada. Kapitulację, dodajmy, której potrzeby i sensu ukraińskie władze w ogóle nie dostrzegają.

Z perspektywy Ukrainy znacznie bardziej realna wydaje się strategia „przeczekania” aktualnie rządzącej większości. Po kolejnych wyborach i powstaniu nowego rządu skończy się też czas „irracjonalnej polityki PiS” i oba państwa powrócą do dobrych relacji. Problem w tym, że wiąże się z tym nadzieja, iż przyszła ekipa rządząca Polską bez zastrzeżeń zaakceptuje ukraiński punkt widzenia właściwie we wszystkich spornych kwestiach. Polacy przyznają więc, że nie było ludobójstwa dokonanego przez UPA, lecz „wzajemny

krwawy bratobójczy konflikt”, przestaną krytykować ukraińskich bohaterów narodowych wywodzących się z OUN, a nawet uznają, że Lwów w latach 1918–1939 był pogrążony w nocy „polskiej okupacji”. Słowa te nie są domniemaniem, to logiczny wniosek z wypowiedzi ministra spraw zagranicznych Ukrainy Pawła Klimkina⁹ czy licznych publicystycznych tekstów, w których tak właśnie jest ukazywane „życie po PiS-sie”¹⁰.

Dlatego, niestety, znacznie bardziej prawdopodobny jest scenariusz negatywny. Powolnego, lecz stałego pogarszania się wzajemnych relacji spowodowanego głębokim sporem historycznym. Już dekadę temu ostrzegano, że scenariusz realizowany przez środowiska kresowo-narodowe, które chcą uzależnić od spełnienia warunków dotyczących ocen historycznych rozwój współczesnych relacji polsko-ukraińskich, prowadzi w wypadku dalszego lekceważenia tego problemu do scenariusza ormiańsko-tureckiego, tzn. zastąpienia realnej polityki nieustępliwym sporem o przeszłość. I nie chodzi bynajmniej w tym wypadku o dobrą wolę lub jej brak u samych „kresowiaków”, lecz o ogromny potencjał etyczny i emocjonalny spoczywający w opowieści o zbrodni wołyńsko-galicyskiej¹¹.

Przypomnijmy, w 1943 r. dowództwo OUN i UPA wydało wyrok śmierci na około 1,5 mln Polaków mieszkających na Wołyniu i w Galicji Wschodniej. W wyniku czystek prowadzonych od 9 lutego 1943 do 18 maja 1945 r. zamordowano około 100 tys. z nich, a kolejne 300–400 tys. ratowało się ucieczką. Kolejne bez mała 800 tys. do końca 1946 r. wyrzucili z domów Sowieci¹².

9 21 lutego minister P. Klimkin stwierdził: „Gotów jestem uznać winę niektórych przedstawicieli Ukrainy czy oddziałów za to, że zabijali Polaków na Wołyniu, a czy wy jesteście do tego gotowi? Jestem gotów uklęknąć przed ofiarami polskiej narodowości, a wy jesteście na to gotowi?”. I dodał: „Niebawem, 3 marca będzie obchodzona tragiczna rocznica (wydarzeń) we wsi Pawłokoma, gdzie rozstrzelano setki Ukraińców, łącznie z dziećmi i starszymi osobami”. PAP, 21 II 2018, *Ukraina/Klimkin: Kijów chce dialogu historycznego z Polską*, z Kijowa Jarosław Junko. W ten demagogiczny sposób po raz kolejny minister Klimkin faktycznie zanegował, by UPA przeprowadziła zorganizowaną operację depolonizacji. Postawił zarazem znak równości między realizacją odgórnego planu eksterminacji ludności cywilnej przez OUN i UPA a pojedynczymi aktami zemsty i zbrodniczego stosowania odpowiedzialności zbiorowej przez AK.

10 R. Melnyk, *Żyttja pislia PiSu. Pro majbutne polsko-ukrajinske prymyrennia*, zaxid.net, 13 II 2018.

11 W 2015 r. analitycy Ośrodka Studiów Wschodnich tak widzieli stan relacji ormiańsko-tureckich: „Sto lat po ludobójstwie Ormian [...] wydarzenie to ma wciąż fundamentalne znaczenie dla ormiańskiej i tureckiej tożsamości oraz silnie rzutuje na politykę Armenii, Turcji i ich wzajemne stosunki. Jest to zarazem główna przyczyna antagonizmu dwóch narodów”. S. Ananicz, *Turcja i Armenia w cieniu Wielkiej Tragedii*, „Komentarze OSW”, 21 IV 2015, nr 167.

12 Analiza historyczna tych wydarzeń patrz: R. Torzecki, *Polacy i Ukraińcy. Sprawa ukraińska w czasie II wojny światowej na terenie II Rzeczypospolitej*, Wydawnictwo Naukowe

Skala popełnionych zbrodni i dramatyczne emocje, jakie za nimi stoją, stanowią ogromny potencjał energii zdolny poruszać kolejne pokolenia. Żądania dokonania ekshumacji i upamiętnienia ofiar oraz jednoznacznego opisanie i potępienia tych zbrodni będą wracać w kolejnych latach. Żłudzeniem jest, że partie polityczne będą mogły ten fakt społeczny zlekceważyć (zauważmy, że w ostatnich latach mamy do czynienia z tendencją dokładnie odwrotną). Wydarzenia wołyńskie są i pozostaną bolesną raną dla społeczeństwa polskiego, a nie da się ich zabić bez odrobiny ukraińskiej empatii, wyrażanej choćby w symbolicznych gestach władz Ukrainy. To nie jest oczekiwanie zbyt wygórowane, gdyż – wbrew temu, co mówi wiceszef MSZ Ukrainy Wasyl Bodnar¹³ – współczesne państwo ukraińskie ponosi odpowiedzialność za działalność partyzantki nacjonalistycznej z czasów wojny (wzięło ją przecież na siebie 9 kwietnia 2015 r., kiedy Rada Najwyższa Ukrainy uznała oficjalnie OUN i UPA za formację narodowowyzwoleńczą). Problem w tym, że do okazania takiej empatii i do potępienia antypolskich czystek UPA Ukraina dziś zwyczajnie nie jest zdolna. Gorzej, nowelizacja ustawy o IPN wzmocniła jedynie tych, którzy sens takiej krytycznej refleksji nad historią UPA podważają.

Obawiam się, że w wyobraźnym horyzoncie czasowym w polsko-ukraińskich relacjach największą przyszłość ma... przeszłość.

Bibliografia

- Ananicz S., *Turcja i Armenia w cieniu Wielkiej Tragedii*, „Komentarze OSW”, 21 IV 2015, nr 167.
- Berdychowska B., *Polacy wobec Wołynia*, „Przegląd Polityczny” 2013, nr 121–122.
- Berdychowska B., *Ukraińcy wobec Wołynia*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 2003, nr 146.
- Chcemy wygaszać emocje. Rozmowa Romana Imielskiego z Wasylem Bodnarem*, „Gazeta Wyborcza”, 22 III 2018.
- Hrycenko O., *Prezydenty i pam'jat'. Polityka pam'jati prezydentów Ukrainy (1994–2014): pidgruntja, posłannja, realizacija, rezultaty*, Kiïv 2017.
- Ignatiew R., Kura A., *Zbrodnie przeszłości. Opracowania i materiały prokuratorów IPN*, t. 2: *Ludobójstwo*, Instytut Pamięci Narodowej. Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Warszawa 2008.
- Konończuk W., *Zagubieni w dialogu*, „Tygodnik Powszechny” 2018, nr 9.

PWN, Warszawa 1993; A. L. Sowa, *Stosunki polsko-ukraińskie 1939–1947*, Towarzystwo Sympatyków Historii, Kraków 1998; W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia 1939–1945*, t. 1–2, von borowiecky, Warszawa 2000; G. Motyka, *Od rzezi wołyńskiej do akcji „Wisła”. Konflikt polsko-ukraiński 1943–1947*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2011.

13 W wywiadzie dla „Gazety Wyborczej” przedstawiciel ukraińskiej dyplomacji stwierdził: „państwo ukraińskie nie ponosi odpowiedzialności za zbrodnie UPA, której członkowie zgodnie z ówczesnym prawem byli głównie obywatelami Polski”. Patrz: *Chcemy wygaszać emocje. Rozmowa Romana Imielskiego z Wasylem Bodnarem*, „Gazeta Wyborcza”, 22 III 2018.

- Kowal P., *Plecami do Ukrainy*, „Polityka” 2018, nr 8.
- Melnyk R., *Žyttja pislia PiSu. Pro majbutne polśko-ukrajinske prymyrennia*, zaxid.net, 13 II 2018.
- Motyka G., *Od rzezi wołyńskiej do akcji „Wisła”. Konflikt polsko-ukraiński 1943–1947*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2011.
- Motyka G., *Wołyń '43. Ludobójcza czystka: fakty, analogie, polityka historyczna*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2016.
- Prezes IPN o sporach polsko-ukraińskich: To jest jak zimna wojna*, PAP, 26 X 2017, <http://csi.pap.pl/csi2/news/28821545>.
- Profesor Szwagrzyk: Ukraina blokuje prace ekshumacyjne*, „Do Rzeczy”, 25 X 2017, <https://dorzeczy.pl/kraj/45394/Prof-Szwagrzyk-Ukraina-blokuje-poszukiwania-i-ekshumacje-polskich-obywateli.html>.
- Siemaszko W., Siemaszko E., *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia 1939–1945*, t. 1–2, von borowiecky, Warszawa 2000.
- Sołdatenko W. (red.), *Widhomin wołyńskoj trahediji w istorycznij pamiaty polśkoho j ukrajinsko narodiw. Monohrafija*, Kiïv 2013.
- Sowa A.L., *Stosunki polsko-ukraińskie 1939–1947*, Towarzystwo Sympatyków Historii, Kraków 1998.
- Stryjek T., *Jakiej przeszłości potrzebuje przyszłość? Interpretacje dziejów narodowych w historiografii i debacie publicznej na Ukrainie 1991–2005*, Oficyna Wydawnicza Rytm–Instytut Studiów Politycznych PAN, Warszawa 2007.
- Szef MSZ Ukrainy: Kijów chce dialogu historycznego z Polską*, z Kijowa Jarosław Junko, PAP, 21 II 2018.
- Torzecki R., *Polacy i Ukraińcy. Sprawa ukraińska w czasie II wojny światowej na terenie II Rzeczypospolitej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1993.
- Tyma P. (red.), *Raport. Mniejszość ukraińska i migranci z Ukrainy w Polsce. Analiza dyskursu. Praca zbiorowa*, Związek Ukraińców w Polsce, Warszawa 2018.
- Wojciechowski M., *Kurz po Wołyniu*, „Nowa Europa Wschodnia” 2013, nr 6.